Nr 355. Kraków, Czwartek 20. Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do *Administracyi* „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Prasa polska o zjednoczeniu narodowem.

Zawiązanie w Krakowie, w dniu 16 sierpnia, Naczelnego Komitetu Narodowego, za zgodą i z udziałem wszystkich bez wyjątku stronnictw politycznych, wywołało w kraju jak najlepsze wrażenie. Wszyscy odczuli ulgę z powodu rozwiania obaw i skrupułów, jakie poprzedni stan rzeczy budzić mógł nawet u najszczerszych zwolenników czynnego udziału narodu w obecnej zawierusze wojennej. Uformowanie Legionów Polskich pod kierunkiem jawnego i jawnie działającego Komitetu Narodowego, zapisze się niezatartemi zgłoskami w dziejach porozbiorowej Polski.

Prasa krajowa polska powitała nową organizacyę narodową z uznaniem i zapałem. I tak „Gazeta Wiecz", lwowski organ Polsk. Str. Demokratycznego, pisze:

Porachunki partyjne zamknięte! Straszna choroba — gorączka partyjna, co niszczyła nas dotąd, nie śmie tu sięgnąć swym tchem zjadliwym, zatrutym. Ktoby przystępował dziś do tej świętej roboty z myślą nieszczerą, z zamiarem kłamliwym — spełniałby najstraszniejszą zbrodnię na żywem ciele narodu.

Wobec świętego obowiązku wszyscyśmy dziś równi, wszyscy stanąć musimy do szeregu; nikt nie śmie powiedzieć sobie, że „bella gerant alii!". Przeto ci, którzy rozkazy dawać będą, pomnieć muszą, że całemu narodowi będą rozkazywali, pomnieć muszą na spiżowe słowa Norwida: „Obowiązkiem mowcy publicznego jest jasność w Prawdzie.

Cokolwiekby zaś nam ktoś powiadał o prawdzie i wraz z bożyszczem z „Róży", Katerli pytał: „Alboż napewno wiesz, gdzie znajduje się prawda?" — odpowiemy mu zawsze i niezachwianie jedno: Normą prawdy dla nas jest i być winien zawsze życia polskiego rozwój jak najbogatszy. Że tak będzie, wierzymy mocno, wierzymy niezachwianie!

„Słowo Polskie", organ narodowej demokracyi, podnosi doniosłość tej rezolucyi, przez Koło sejmowe uchwalonej, która usuwa tajne związki a stwarza jawny, Naczelny Komitet Narodowy.

„W deklaracyi tej — pisze „Słowo Polskie" leży zwycięstwo zdrowej myśli politycznej, pragnącej liczyć się z rzeczywistością i z korzyścią sprawy polskiej. Moment, kiedy uchwalono tę deklaracyę, jest wypadkiem historycznym w dziejach społeczeństwa galicyjskiego. Określiła się tutaj myśl jedności w sprawie, a powtóre świadomość, że się jest tutaj tylko częścią narodu i że nie można decydować bez porozumienia z całością. W związku z tem zapanować musiała zasada jawności nad popędem konspiracyjności ukutych a priori planów.

Dopiero tak zorganizowany w metodzie myślenia i działania naród może spokojnie czekać wypadków. Organizacya krajowa w postaci Naczelnego Komitetu Narodowego z legionami działać będzie tak, jak jej nakazuje obowiązek honoru wedle zobowiązań, które ma wobec tronu i państwa.

Tak oparci wchodzimy w kontakt z innemi częściami narodu i zdobywamy podstawę polityczną wobec świata jako ci, którzy chcą bytu niezależnego i mogą o swojem prawie traktować."

„Dziennik Polski" pisze:

„Jesteśmy świadkami radosnej chwili powstania jednego „Rządu Narodowego", który bierze odpowiedzialność za nasze działanie i który świadom jest tej odpowiedzialności. Społeczeństwo polskie uznaje bez zastrzeżeń ten rząd i poddaje się jemu całkowicie. Odtąd ustają spory, odtąd ustaje działanie odrębne, odtąd wszystkie siły mają być skierowane w jednym kierunku, w kierunku poparcia „Naczelnego Komitetu Narod.". Z chwilą zjednoczenia narodu ustają odrębne organizacye militarne; wszystkie one są nam jednakowo drogie, wszystkim użyczał ogół społeczeństwa jednakowo opieki w miarę sił i możności, od dziś ustaje jakakolwiek różnica w stosunku do społeczeństwa. Organizacye militarne wszystkich odcieni chciały służyć tylko całej Polsce i służyć jej będą zgodnie jako legiony polskie.

Legiony polskie, na widok których powstają wspomnienia pełnych chwały dni i zwycięstw wszędzie, gdzie trzeba było zaświadczyć, że naród polski zawsze gotów jest bić się za wolność, choćby obcą, idą w bój z zaprzyjaźnionem wojskiem monarchii austro-węgierskiej do ziem polskich, niosąc im wyzwolenie. Legiony polskie idą razem z armią austro-węgierską przeciwko barbarzyństwu, które od rozbiorów Polski zatruwa zgnilizną moralną ludy Europy.

Naród polski wierzy, że nadeszła chwila, by raz Rosyę usunąć od Europy i uczynić ją nieszkodliwą dla cywilizacyi zachodniej. Młodzież nasza z pieśnią legionów na ustach, z myślą zośrodkowaną w jednym kierunku, idzie w bój za świętą sprawę, idzie wypełnić testament naszych dziadów i pradziadów, idzie zrzucić moskiewskie jarzmo z ziem polskich. Ł

Niechaj-że idzie, w jej pochodzie unosi się nad nią błogosławieństwo całego narodu; naród cały bierze ukochaną młodzież w opiekę i poświęci wszystko, by jej pochód ułatwić."

W „Gazecie Narodowej" czytamy:

Z najwyższą radością, na jaką tylko stać serce ludzkie, z entuzyazmem podajemy poniższy komunikat Koła polskiego, donoszący o osiągniętem zupełnem porozumieniu wśród narodu i utworzeniu legionów polskich. Przed narodem, który w tej wielkiej dziejowej chwili zdobył się na taką jedność, solidarność i karność, a zarazem na taką ofiarność i męstwo, jasna nadzieja otwiera bramy do lepszej przyszłości. W górę serca!"

„Kuryer Lwowski" wartykule p. t. „Czekamy rozkazu" pisze:

Wielki fakt zjednoczenia dokonany! Zaiste trudno wyrazić, jak wielką radością myśl ta napełnia, że dorośliśmy zadań i obowiązków, które niezwykła sytuacya międzynarodowa nakłada na nas, a których przedewszystkiem sprawa polska od nas żąda. I prawdziwy to tryumf uczuć patryotycznych, że przemogły i że chwila osobliwa oraz napór opinii całego społeczeństwa nakłonił waśniące się stronnictwa do przekreślenia swarów dotychczasowych — a jakkolwiek w przedstawicielstwie Naczelnego Komitetu Narodowego punktem wyjścia jest jeszcze zasada, jakoby struktura społeczeństwa opierała się na stronnictwach politycznych — to jednak żywić należy nadzieję, że nie będzie w tym Komitecie miejsca na targi i kłótnie o podział wpływów — ale że naczelną, prawdziwie narodową i prawdziwie racyonalnązasadą będzie podporządkowanie się poszczególnych stronnictw wspólnej sprawie uzbrojenia i poprowadzenia całego zjednoczonego społeczeństwa do zwycięstwa — do wywalczenia czynami orężnemi wolności i lepszej doli.

Niechże tę wolę narodu wezmą sobie jako przykazanie najświętsze w dalszej swej pracy przedstawiciele Naczelnego Komitetu Narodowego — na nich bowiem dziś cięży odpowiedzialność za bieg wypadków, o ile on zależny być może od uczestnictwa w nim czynnego udziału społeczności naszej.

Niechże pamiętają, że szybko bieżące zdarzenia dziejowe wymagają szybkich decyzyj i sprawności wielkiej, a taką szybkość decyzyj i sprawność daje tylko mądra i zgodna wola, natchniona zapałem.

Najlżejsze uchybienie tej zasadzie — najmniejsze folgowanie ambicyom osobistym lub adwokatowanie stronniczych interesów w momencie, gdzie nie o interesy stronnictw — nie o salwowanie ich wpływów i znaczenia, lecz o interesy narodu i budowanie jego przyszłości idzie — będzie najcięższem uchybieniem i największem przewinieniem narodowem.

Niechże pamiętają, że są chorążymi świętych, polskich sztandarów i że każdy ich postępek sądzić będzie historya chwałą lub hańbą.

Wierzymy, a społeczeństwo całe wraz z nami wierzy gorąco, że władzy swojej nie nadużyją — zaufania nie zawiodą — a obowiązków, nałożonych im przez przeszłość naszą chwalebną i teraźniejszości wymagania wielkie, dokonają jak najlepiej — wyrywszy nietylko na pieczęciach aktów swoich, ale w umysłach, sercach i duszy zasadę najwyższą — zasadę cnoty narodowej największej, która głosi: „Salus republicae suprema lex esto!".

W tej wierze, iż Naczelny Komitet Narodowy poprowadzi społeczeństwo drogą najrychlej do celu wiodącą, społeczeństwo polskie w Galicyi czeka rozkazów, gdyż wie dzisiaj, kogo ma słuchać i wie, że w takich momentach karność narodowa daje siłę. A siła jedynie może przechylić szalę dziejów.

„Czas", organ konserwatystów krakowskich, pisze:

Stała się rzecz niezwykła, jak niezwykłym jest czas, w którym żyjemy: Wszystkie stronnictwa podały sobie ręce do zgody w imię wywalczenia lepszej przyszłości, dla spełnienia ideału, który nam świeci i nami kieruje. I w tem tkwi wytłómaczenie tego wielkiego wzruszenia, które nas ogarnęło na wieść, że mają być utworzone polskie legiony; wierzymy, że ideał staje się ciałem, staje się rzeczywistością.

W pogodzeniu się wszystkich stronnictw tkwi wielka otucha. Wyzwoliło ono opinię publiczną z dręczących wahań, nadało jej stały kierunek, skupiło usiłowania i sprawiło, że wiemy, jak chęci przemieniać w dokonane fakty. Pogodzenie się stronnictw jest dalej dowodem tej dojrzałości politycznej, która jest konieczną, jeżeli społeczeństwo ma być gotowem do działania najważniejszego i najistotniejszego. Widzimy to z tła, na którem oparto z jednej strony zgodę, z drugiej postanowienie utworzenia legionów. Tło to stanowią: negacya tajnych rządów narodowych i stwierdzenie, że Polacy w tym kraju przemawiają tylko za siebie, a więc decyzyę o Królestwie mogą powziąć tylko w porozumieniu z Królestwem. Te dwa założenia, na których oparte jest obecne działanie narodowe, mają niezmierną wagę.

Wiemy ,jakie uczucia ogarnęły społeczeństwo, gdy w niedzielę w nocy rozeszła się wieść, że nastąpiła zgoda i że powstaną legiony pod sztandarem Orła Białego. Dary płyną; ludzie spieszą z ofiarą życia i mienia; wiara staje się coraz mocniejszą: wsparta na czynach, staje się podstawą, na której można zacząć budować przyszłość narodu.

Krakowski organ Pols. Partyi socyalno-demokr. w artykule p. t.: „Zgoda" pisze:

Sobotnie i niedzielne obrady w Krakowie między Kołem polskiem a Komisyą Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych doprowadziły do zgody, której wyrazem jest powołanie do życia „Naczelnego Komitetu Narodowego", w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw polskich w Galicyi.

Komitet ten obejmuje w zarząd powołane przez Komisyę S. S. N. do życia Wojsko Narodowe i Polski Skarb Narodowy, które odtąd stanowią organ całego Narodu i walczyć będą pod okiem reprezentantów całego Narodu.

Z radością każdy Polak powita tę zgodę, tak potrzebną w tych historycznych dniach. Nie wyrzekając się swych programów, wszystkie stronnictwa polskie solidarnie stają do walki o cel, który wszystkim przyświeca, o wyswobodzenie Narodu. Przy tej zgodzie, przy pracy wszystkich, przy ofiarności całego społeczeństwa cel ten musi być osiągnięty!

W ten sposób i w tym tonie widocznego zadowolenia i uznania przemawia mniej więcej cała prasa polska w Galicyi. Od prasy innych zaborów jesteśmy niestety, odcięci. Nie wątpimy jednak, że gdy tylko zmienią się warunki, opinia całej Polski pogodzi się bez zastrzeżeń z dokonanym faktem zorganizowania Naczelnego Komitetu Narodowego i przy nim się opowie.



ZWYCIĘSTWO ARMII AUSTRYACKIEJ W SERBII.

W dniach 14 i 15 b. m. na serbskim terenie wojny zaszły wypadki, doniosłe nie tylko pod względem militarnym, lecz także politycznym. Po wzięciu Szabacu nad Sawą wojska austryackie zdobyły miejscowości Leśnica i Łożnica i w ten sposób mają w swoich rękach kolej, wiodącą łukiem od Szabacu, przez Leśnicę do Łożnicy.

Ponieważ żegluga i przewóz przez rzekę Sawę na przestrzeni od Sissek do Belgradu dotychczas znajdowały się wyłącznie w rękach austro-węgierskich —, pisze „Neues Wiener Tagblatt" — więc całym materyałem mostowym rozporządzały wojska austro-węgierskie. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, że nastąpiło szybkie i niespodziewane przeprawianie naszych wojsk powyżej lub poniżej Szabacu, poczem zabrano się do budowy mostu wojennego. Po przeprawieniu się dalszych sił, wojska austryackie zabrały Szabac nad Sawą. To stało się na północno-zachodnich kresach Serbii.

Prawie równocześnie rozpoczęła się na północnym zachodzie akcya wojenna, mianowicie nad tą częścią dolnego biegu rzeki Driny, która zarazem tworzy granicę pomiędzy Bośnią a północno-zachodnią Serbią. Ponieważ dorzecze tej części Driny, po lewej stronie Posawina, po prawej Macwa, posiada stosunkowo obfite źródła dowozu i dobre komunikacye na przestrzeni około 800 kwadratowych kilometrów, więc obie strony, wiodące wojnę, czyniły tutaj wszechstronne przygotowania.

Wojsku austryackiemu chodziło o przeprawę na prawy brzeg Driny, na terytoryum serbskie, wojsku serbskiemu o przeszkodzeniu tej przeprawie. Serbowie przygotowali się widocznie do akcyi obronnej, gdyż austryacki urzędowy biuletyn o bitwach pod Leśnicą i Łożnicą mówi wyraźnie o „nieprzyjacielskich pozycyach, silnie ufortyfikowanych". Pozycye te musiały znajdować się głównie na wschód i południe od Łożnicy, skąd wiedzie ważna droga wojskowa na Zawlakę do fortecy Waljewo.

Urzędowy biuletyn powiada wreszcie: „Nasze wojska wyparły nieprzyjaciela z tych pozycyj, odparły jego kontr-atak i udały się w dalszy pochód". Z tej lapidarnej uwagi wynikają dwie ważne okoliczności: Najpierw Serbowie próbowali odebrać stracone pozycye, ale musieli się cofnąć. To znaczy, że *wojsko austryackie zwyciężyło.* Jeżeli zaś wojska austryackie zaraz po zwycięstwie udały się w dalszy pochód, to wynika z tego, że mają dosyć siły, ażeby ścigać Serbów i wyzyskać zwycięstwo.

Jak donoszą następnie depesze, Serbowie cofają się rzeczywiście doliną Jadaru do Waljewa, miasta powiatowego, oddalonego o 70 kilometrów od granicy. Ponieśli stanowczą klęskę przy pierwszem poważnem spotkaniu się. Zwycięstwo, odniesione w dniach 14 i 15 b. m. nad Driną, ma stanowczy wpływ na dalszy przebieg wojny z Serbią.

Nie bez wpływu politycznego pozostanie także to zwycięstwo. Rosya w ostatniej chwili próbuje wskrzesić związek bałkański, zwrócony przeciwko Austryi. Gabinet petersburski pracuje nad tem bardzo usilnie w Bukareszcie i Sofii, a car wysłał w tym celu własnoręczny list do króla Ferdynanda.

Rumunia i Bułgarya zachowują się dotąd neutralnie, nie zdradzają atoli ochoty do połączenia się z Serbią w związek bałkański. Przeciwnie, istnieją dane, że oba te państwa utworzą może z Turcyą związek, zwrócony przeciwko Rosyi. Zwycięstwa wojsk austryackich w Serbii mogą popchnąć Rumunię i Bułgaryę stanowczo w stronę Turcyi. Byłby to cios dla Rosyi, a wyrok zagłady dla Serbii.

Na linii kolei, która wiedzie od Szabacu nad Sawą łukiem w kierunku zachodnio-południowym, aż do prawego brzegu rzeki Driny, a która jest oznaczona na naszej mapie, leży prawie w połowie linii kolejowej miejscowość Leśnica, a prawie na końcu południowym, a więc odwrotnym od Szabacu, miejscowość Łożnica. Austryacy mają tedy wzdłuż swojego frontu kolej.

Serbowie cofnęli się w stronę Waljewa, które jest zaznaczone na naszej mapie i leży w kierunku południowo-wschodnim od frontu wojsk austryackich. Jest to miasto powiatowe, liczące około 10.000 mieszkańców. Serbowie ufortyfikowali je w ostatnich czasach i umieścili tam komendę dywizyi.

Odwrót Rosyan z Finlandyi.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń, 20 sierpnia.

„Fremdenblatt" donosi z Berlina:

Dziennik „Dagen" otrzymał z Petersburga wiadomość, że **wojska rosyjskie cofają się z całej Finlandyi, ażeby skoncentrować się w głębi Rosyi.**

Mobilizacya w Finlandyi nie powiodła się, gdyż mała liczba powołanych pod broń stawiła się w Helsingforsie i Wyborgu, a przymusowe dostawianie powołanych w Finlandyi jest niewykonalne.

Dwie dywizye fińskie, które znajdowały się w Helsingforsie i Wyborgu, **wyruszyły w poniedziałek z tych miast, nie zabrawszy z sobą rezerw.**

Rosyjskie straże nadgraniczne od strony Szwecyi zniknęły od poniedziałku. Zabudowania posterunków i magazyny spalono.

W Finlandyi niema już żadnego wojska rosyjskiego.

Barbarzyństwo Rosyan.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 czerwca.

„Lokal Anzeiger" donosi z granicy wschodniej:

Rosyanie podpalili 10 miejscowości granicznych. Mieszkańcy, ratując życie, porzucili mienie i dobytek. Rosyanie strzelali na wszystkie strony do każdego, kto im się nawinął. W miejscowości Radsen zastrzelono w ten sposób 7 osób.

Powstanie na Kaukazie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 20 sierpnia.

Dzienniki donoszą, że **powstanie na Kaukazie przeciw Rosyi rozszerza się.** Powstańcy **wysadzili w powietrze most nad rzeką Araxes.** Jest to most jedynej linii kolejowej, prowadzącej z Rosyi do Persyi. **Rosyjskie wojska uciekają z bronią i tobołami za granicę turecką. Przedwczoraj przekroczyła wielka ilość żołnierzy rosyjskich granicę turecką i wstąpiła na ziemię turecką.**

Ceny środków żywności na Kaukazie poszły czterokrotnie w górę. **Coraz trudniejszem jest stłumienie powstania.**

Koncentracya wojsk tureckich.

(Tel. wł. „N. Reformy".)

Konstantynopol, 20 sierpnia.

Z rozmaitych źródeł przychodzą wiadomości o **koncentracyi wojsk tureckich blisko Dedeagacz na drodze do Salonik, która odbywa się za pozwoleniem władz bułgarskich.** Widziano na linii Konstantynopol-Saloniki masy **wojsk tureckich na stacyi bułgarskiej Feredjik blisko** Dedeagacz. Władze tureckie zażądały tamże złożenia 40 pociągów wojskowych.

Protest Rosyi przeciw zamknięciu Dardanellów.

(Tel. wł. „N. Reformy".)

Bukareszt, 20 sierpnia.

Z najlepszego źródła z Sinaja donoszą, że **Rosya założyła oficyalny protest przeciw zamknięciu Dardanellów przez Turcyę.**

Bitwa pod Lagarde.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 20 sierpnia.

„Fremdenblatt" donosi z Monachium:

Wedle sprawozdań prasy monachijskiej ranni żołnierze niemieccy, którzy przybyli do Zweibrücken, opowiadają następujące szczegóły o bitwie pod Lagarde:

Bitwa toczyła się przez 7 godzin wśród strasz-

nego upału przeciwko przemagającemu liczebnie nieprzyjacielowi, oszancowanemu aż po szyję. Łąki były zaopatrzone w wilcze doły, które atoli na nic się nie zdały, gdyż konnica niemiecka spostrzegła zasadzkę.

Artylerya strzelała znakomicie. Dwie groźne baterye francuskie zostały rychło ostrzelane, a następnie szturmem wzięte. Francuzi zdołali tylko zepsuć w nich zapory ładunkowe.

W zaciętej walce o wieś, Francuzi strzelali z każdego domu. Na wieży kościelnej umieścili karabiny maszynowe. Po trzecim strzale działowym ze strony niemieckiej wieża rozsypała się w gruzy. Całą wieś wzięto w ogień.

Atak flankowy konnicy bawarskiej rozstrzygnął o zwycięstwie. Francuzi uciekli w popłochu. Wielu z nich podnosiło ręce i pokazując pierścionki ślubne, prosiło o pardon.

Brak marynarzy w Anglii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 20 sierpnia.

„Fremdenblatt“ donosi:

Wedle doniesień, nadeszłych do „Kölnische Zeitung“, brak jest w Anglii wyszkolonych marynarzy. W Aberdeen ofiarowano marynarzom parowców rybackich po 800 marek miesięcznie za służbę na okrętach wojennych, ale bezskutecznie.

Włochy wobec trójprzymierza.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Berlin, 20 czerwca.

„Berliner Lokalanzeiger“ donosi: Włochy mimo wszystkich groźb ze strony Anglii **chcą** czynnie wystąpić na korzyść trójprzymierza.

(Gdyby powyższa wiadomość okazała się prawdziwą, bardzo niekorzystnie przedstawiałaby się sytuacya dla Francyi. Przyp. red.)

Portugalia po stronie Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lizbona, 20 sierpnia.

Rząd niemiecki wezwał rząd portugalski, aby zajął zdecydowane stanowisko wobec sytuacyi w Europie. Parlament został zwołany. Na zebraniu będzie postawiony wniosek, aby **Portugalia stanęła po stronie Anglii.**

Nowy blok bałkański.

(Telegr. „N. Ref.“)

Wiedeń, 20 sierpnia.

„Reichspost“ pisze:

Z kół obcej dyplomacyi dowiadujemy się o następujących szczegółach co do nowego związku państw bałkańskich:

Jasną jest rzeczą, że Turcya, Rumunia i Bułgarya mają szereg wspólnych interesów doniosłych, które mogą być wspólnie ku zadowoleniu ogólnemu załatwione. Dotąd intrygi rosyjskie stały temu na przeszkodzie. Obecnie pewnem jest, że te państwa, wolne od obcych wpływów, same załatwią sprawę.

Nowy blok będzie przedewszystkiem czuwać nad bezpieczeństwem i wpływami swoich członków, a nie tracąc swobody ruchów, stanie po stronie Austryi i Niemiec, które są jedynemi mocarstwami, mogącemi państwom bloku zapewnić zupełną niezawisłość.

Blok będzie zarazem rozstrzygającym czynnikiem przy nieuniknionej likwidacyi stosunków bałkańskich. Co do tej kwestyi porozumienie doszło tak daleko, że blok będzie postępować jednolicie, ażeby rozwiązać zagadnienie bałkańskie.

Turcya i Rumunia będą z całym naciskiem popierać pretensye Bułgaryi do Macedonii, same zaś otrzymają odszkodowania gdzieindziej.

Jeszcze raz należy donieść, że blok da Austryi i Niemcom jak największe korzyści.

Przebieg wojny.

Artykuł kończy się horoskopem dla obecnej wojny. Informator wspomnianego dziennika, pewien obcy dyplomata, powiada:

Pierwsza faza wojny będzie rozstrzygająca dla dalszego rozwoju wypadków. Jeżeli armia niemiecka zdoła rychło zjawić się w pobliżu Paryża, to pierwszy akt skończy się.

Dalszy ciąg nie trudno podać. Wewnętrzne położenie Rosyi jest tak ponure, że w caracie po pierwszych silnych uderzeniach ze strony przeciwnej ciężar rozstrzygnięcia przesunie się w stronę pewnych wypadków wewnętrznych.

Grecya i Serbia „ambo meliores“.

(Telegr. „N. Ref.“)

Wiedeń, 20 sierpnia.

„Reichspost“ donosi z Saloniki:

Prasa grecka donosi ciągle o klęskach Austryi. Nawet organ prezydenta gabinetu greckiego Venizelosa, dziennik „Estia“, opisuje obszernie zwycięstwo Serbów pod... Zagrzebiem, prawi o tryumfalnym pochodzie Serbów przez Bośnię i ogłasza urzędowy komunikat serbski o zniszczeniu 2 brygad austryackich dnia 3 b. m.

Mimo tych przechwałek konsulowie serbscy w Grecyi czynią rozpaczliwe wysiłki, ażeby pozyskać tam ochotników dla armii serbskiej. Poseł serbski w Atenach, Balugsic, był niedawno w Salonice, ażeby zorganizować werbowanie ochotników.

Rząd grecki mimo ogłoszonej neutralności popiera tę akcyę. Muskopulos, komendant miasta Saloniki, rozkazał serbskich dezerterów przymusowo odstawić do Serbii.

Chociaż w Salonice panuje drożyzna, gdyż kilogram chleba kosztuje 80 cents, rząd pozwala na wywóz żywności do Serbii. Transport jest utrudniony z powodu zniszczenia mostu na rzece Wardar.

Wiadomości z Warszawy.

Zwolna zaczynają przez linie wojsk rosyjskich, przegradzających nas gęstym, żywym kordonem od Warszawy, przeciekać niejakie wiadomości. Przed dwoma dniami przybył do Krakowa z Warszawy po długiej, nieprawdopodobnej, a pełnej przygód peregrynacyi, jeden z obywateli tamtejszych i opowiedział, jaki był stan rzeczy w Warszawie po dzień 12 b. m., w którym stolicę opuścił.

Przedewszystkiem wojska rosyjskie w c a l e n i e o p u s z c z a ł y W a r s z a w y a n i n a j e d e n d z i e ń. W początkach sierpnia wyprowadzono tylko z miasta niektóre oddziały w głąb państwa, wywieziono archiwa, pieniądze, oraz papiery wartościowe z Banku państwa. Skutkiem tego nastąpił gwałtowny zastój handlowy i przemysłowy. Fabryki musiały stanąć, a tysiące rodzin znalazło się bez zarobku. Wobec tego przedstawiciele obywatelstwa zwrócili się do władz z prośbą o pozwolenie zorganizowania komitetu, któryby temu stanowi rzeczy zaradził. Władze zgodziły się. Komitet obywatelski zajął się wyszukiwaniem pracy dla bezrobotnych po wsiach bliższych i dalszych.

Więźniów skazanych za pospolite zbrodnie rząd rosyjski wypuścił z więzień, politycznych zaś przezornie wywiózł w głąb Rosyi. Obywatele zwrócili się zatem do władzy z prośbą o pozwolenie stworzenia milicyi obywatelskiej, którąby mogła przeciwdziałać ewentualnym gwałtom ze strony wypuszczonych złodziei i bandytów. Władze jednak nie zgodziły się na to żądanie.

Wygląd miasta zewnętrzny był niemal normalny. Stan wojenny zaznacza się tylko tem, że po ulicach snują się liczniejsze patrole policyi, zachowującej się zresztą wobec ludności z wyjątkową grzecznością. Tylko szpiegów i agentów ochrany kręci się po mieście niezliczone mnóstwo.

O wypadkach wojennych Warszawa wie tylko tyle, co przepuszcza Petersburska Agen. Telegraficzna. Oczywiście depesze i komunikaty Agencyi są kłamliwe i nieprawdopodobnie tendencyjne. Usposobienie ludności pozostało tedy jedynie wyczekujące i bierne, gdyż oczywiście wiadomościom urzędowym nikt nie dowierza. O tem jednak, co się dzieje u nas, w Galicyi, o silnych organizacyach narodowych, stwarzających się tutaj, nic dotąd nie wiedziano. W dodatku wiadomości z Kalisza i Częstochowy budzą coraz głębsze zaniepokojenie i dezoryentacyę.

Aresztowania są liczne, ale niewiadomo ściśle w jakich kołach i sferach. Przypuszczać należy, że są raczej przypadkowe, na podstawie „intuicyi“ oparte, niż na rzeczowych danych...

Z informacyi tych nie wiadomo jeszcze właściwie, jak zachowa się Warszawa z chwilą, gdy ją opuszczą wojska rosyjskie. Wtedy dopiero, gdy się tam dowiedzą o powstaniu N. K. N. u nas, o legionach polskich, o milionowych składkach na cele polskich organizacyi wojskowych, o potyczkach i zwycięzkich już walkach, gdy te wiadomości będą powszechnie znane — wtedy dopiero Warszawa ocknie się. Wątpić nie można, iż odezwie się, jak przystało na stolicę odradzającej się Polski.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Wobec utworzenia się jednolitego Skarbu wojennego Legionów polskich, pozostającego pod zwierzchnictwem Naczelnego Komitetu Narodowego, likwiduje się rachunki wszystkich, oddzielnie dotychczas działających organizacyj skarbowych.

Pieniądze, zebrane na imię poszczególnych organizacyj (Polskiego Skarbu wojskowego, Narodowego Skarbu wojennego, Skarbów sokolich) mają być jak najrychlej odesłane wraz z odpowiednimi dokumentami, do właściwych organizacyj celem zamknięcia ich rachunków.

Wszelkie ofiary i składki, gromadzone na wspólny rachunek organizacyj strzeleckich i sokolich za pośrednictwem specyalnie ku temu wydanych dokumentów, mają być natychmiast odesłane do Skarbu wojennego Legionów polskich (Kasa miejska w Krakowie, ul. Poselska l. 8).

Biuro Sanitarne Polskiego Legionu Krakowskiego mieści się w Miejskim Urzędzie Zdrowia przy ul. Poselskiej 10. telefon 373.

Oddział prezydyalny Biura Sanitarnego, któremu przewodniczy Radca Dworu W i c h e r k i e w i c z, znajduje się przy ul. Wolskiej 15, telefon 286.

Komitet narodowy w Łańcucie.

Dnia 16 sierpnia utworzył się w Łańcucie z grona tutejszych obywateli „Powiatowy Komitet Narodowy“, który podporządkowując się „Centralnemu Komitetowi Narodowemu“ postanowił zorganizować i wyekwipować jak najliczniejsze drużyny sokole. Ponieważ Komitet nie posiada odpowiednich funduszów na te cele, zwłaszcza, że chwila obecna zaskoczyła nas niespodziewanie, — uchwalił opodatkować ludność tutejszego powiatu na cele narodowe. Komitet ma nadzieję, że społeczeństwo w tak ważnej chwili pospieszy z jak najwydatniejszą pomocą i spełni swój obowiązek narodowy.

Komitet wykonawczy stanowią: Bolesław Żardecki, Feliks Tobiczyk, Marcin Szulc, Michał Pelc, Stanisław Nycz, Stanisław Sadowy, Maryan Gruszczyński, Franciszek Gliński, Franciszek Kuliczkowski.

WŁADYSŁAW ORKAN.

Dla naszych Strzelców.

MARSZ STRZELCÓW.

I.

Hejże orlęta!
Nad polskie zlećmy łany!
Zrywajcie!
Kruszcie! Kruszcie kajdany!

W lot!... Niechaj skrzydła zaszumią
Hen — ponad strzechami chat —
Niechaj ocknięci zrozumią,
Że Wolność uszła z za krat.

II.

Dalej ochotni!
Choć kordon jest przed wami —
Żwawi i lotni
Przejdziem! przejdziem pułkami.

Marsz!... kraj przed nami otwarty
Hen — za Wisłę i za Bug —
Ten kraj wymazany z karty,
Krwią nam odkupi wróg.

III.

Naprzód, żołnierze!
Do sławy nasze kroki —
Bagnetem szczerze
Czyńmy! czyńmy wyroki.

Marsz!... Za nami idą masy
Hen — ze wszystkich Polski stron
Przez nas odwrócą się czasy,
Zadrży moskiewski tron.

POBUDKA.

I.

Z lochów Sybiru zlatują
Ponure skazańców duchy
Krew niepomszczoną wskazują,
Rdzawymi trzęsą łańcuchy:

Za więzy — życia wyschły zdrój,
Za krew, za rany, za klęski, —
Polsko! Zastępy swoje zbrój,
Na bój ostatni, zwycięski!“

Pomruk przechodzi przez sioła,
Gniew przelatuje przez miasta —
Wysokie szubienic czoła,
Lecz pomsta nad nie wyrasta,

„Za więzy — życia wyschły zdrój,
Za krew, za rany, za klęski —
Polsko! Zastępy swoje zbrój
Na bój! ostatni, zwycięski“.

III.

Oto już pułki zjawione,
Za wolność poledz ochotne —
Hasło przez Strzelców rzucone
Oddaje echo stokrotne:
„Za wolność — życia święty zdrój,
Niech staje wszelki duch męski —
Polsko! Zastępy swoje zbrój
Na bój! ostatni, zwycięski“.

PIOSNKA STRZELECKA.

I.

Hej! hej! —po lesie echo dzwoni —
Hej! hej! — wychodzi Strzelców huf —
Z cieniów łyskają światła broni,
Mienią się tęczą lśniących luf.

Hop! hop! — już hasło się ozwało.
Hop! hop! przemyka cicho zwierz.
Baczność! Odważnie! Celuj śmiało!
A prosto w serce mierz.

II.

Hej! hej! — głos leci od Dąbrowy —
Hej! hej! — uroczny płynie śpiew —
Dyana wyszła w las na łowy,
Królowa cudnie kraśnych dziew.

Hop! hop! — odpowiedz ostrą strzałą.
Hop! hop! — nie umknie zdradny zwierz.
Baczność! Odważnie! Celuj śmiało!
A prosto w serce mierz.

III.

Hej! hej — z dalekich puszcz krawędzi —
Hej! hej — gniewliwy zagrzmiał róg,
Kto się w nieznaną kniej zapędzi,
Kędy śmiertelny czuwa wróg?

Hop! hop! — polować będziem z chwałą,
Hop! hop! — nie ujdzie srogi zwierz.
Baczność! Odważnie! Celuj śmiało!
A prosto w serce mierz.

(„W i e k N o w y“ z 17 sierpnia 1914.)

KRONIKA.

Kraków, 20 sierpnia.

Polscy poeci, pisarze i artyści pod bronią. W uzupełnieniu notatki, umieszczonej we wczorajszym numerze pod powyższym tytułem, donosimy, iż oprócz wymienionych artystów i poetów poszedł na plac boju jako sanitaryusz Strzelca znany artysta-rzeźbiarz dr Henryk Kunzek. Do organizacyi Strzelca wstąpił również redaktor „Krytyki“, Wilhelm Feldman.

Oddział sanitarny Strzelca podaje do wiadomości, że kandydatki do polowej służby sanitarnej i miejscowej pielęgniarskiej nie będą więcej w żadnym wypadku przyjmowane.

Ogłoszenie to ma na celu zapobiedz masowemu zgłaszaniu się pań, zarówno z Krakowa, jak z prowincyi.

Wypłata wynagrodzenia za świadczenia wojenne. Z prezydyum kraj. Dyrekcyi skarbu otrzymujemy następujący komunikat:

Wskutek otrzymanego dnia 17 sierpnia b. r. upoważnienia ministerstwa skarbu, zarządziło prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu bezzwłoczne stopniowe przekazywanie przez pocztową Kasę Oszczędności wynagrodzenia z a k o n i e i p o d w o d y, dostarczone z powodu mobilizacyi, tak, iż w najbliższych dniach rozpocznie się wypłacanie tych wynagrodzeń.

Przyspieszenie egzaminów poprawczych i maturalnych. Rada szkolna krajowa wydała następujący okólnik do dyrekcyj wszystkich szkół średnich w kraju:

Na podstawie reskryptu ministra oświaty z dnia 11 b .m. zezwala się w tym roku wyjątkowo na wcześniejsze składanie egzaminów poprawczych tym uczniom, którzy znajdują się w wieku popisowych albo oczekują powołania do czynnej służby wojskowej lub też dobrowolnie się do niej zgłaszają. Również i abituryenci tych kategoryj, którzy przy ostatnim egzaminie dojrzałości zostali reprobowani na pół roku, mogą już teraz być dopuszczeni do powtórnego egzaminu.

Prośby o dopuszczenie do tego egzaminu dojrzałości załatwiać będą dyrekcye we własnym zakresie działania, nawet wówczas, jeśli zgłaszać się będą abituryenci obcych zakładów, o ile wcześniejszy egzamin jest im potrzebny ze względu na przyspieszoną w czasie wojennym służbę wojskową, do której są powołani, lub dobrowolnie się zgłaszają. Dyrekcye dokonują same ewentualnego uzupełnienia komisyj egzaminacyjnych maturalnych innymi członkami grona, o ileby skutkiem powołania do służby wojskowej zabrakło tych, którzy wchodzili w jej skład przed feryami.

O wyniku swoich zarządzeń, jak również o przebiegu tych egzaminów doniosą dyrekcye we właściwym czasie Radzie szkolnej krajowej.

Biblioteka publiczna Uniwersytetu Ludowego w Krakowie z powodu licznych zgłoszeń została wczoraj ponownie otworzoną. Godziny otwarcia są nieco zmienione, mianowicie od 12 do 1 w południe i od 6 do 8 wieczorem.

W najbliższych dniach Uniwersytet Ludowy postara się o zorganizowanie pogadanek dla dzieci i młodzieży.

W sprawie zatrzymywania automobilów ogłasza magistrat tutejszy następujące ostrzeżenie:

Posterunki wojskowe, przeznaczone do czuwania nad ruchem automobilowym, zatrzymywały dotychczas jadące automobile za pomocą wołania. Ponieważ zdarzyć się może, iż szofer nie dosłyszy wołania posterunku i nie zatrzyma automobilu, a wtedy warta mogłaby zrobić użytek z broni palnej, przeto celem uniknięcia podobnych nieszczęśliwych przypadków władze zaopatrzyły dotyczące posterunki na dzień w białe chorągiewki, a na noc w latarki ręczne. Odtąd zatrzymywanie jadących automobilów odbywać się będzie za pomocą wołania ze strony posterunku, tudzież dawania znaków we dnie chorągiewką, w nocy latarką ręczną. Na taki znak należy natychmiast zatrzymać automobil.

O tem zawiadamia się strony interesowane celem ścisłego zastosowania się.

Przejechany przez automobil. Wczoraj popołudniu najechał w Podgórzu ciężarowy automobil na przechodzącego robotnika Kazimierza Kukułę. Robotnik upadł na bruk i dotkliwie się poranił. Zaopatrzyło go pogotowie ratunkowe. Podobne wypadki zdarzają się w ostatnich czasach dość często.

Z kroniki policyjnej. Helenie Silberspitzowej, zamieszkałej przy ul. Długiej 59, skradziono wczoraj popołudniu z zamkniętego mieszkania biżuteryę i bieliznę. Szkoda wynosi przeszło 200 koron. Marya Jeleniówna, służąca, zgubiła wczoraj na Rynku głównym 70 koron.

Licznych korespondentów naszych z kraju upraszamy, aby w dalszym ciągu nadsyłali nam informacye z miast i wsi. Ruch pocztowy jest już obecnie ułatwiony i cała korespondencya redakcyi przybrała regularny charakter.

Ze świata.

Z walk pod Szabaczem. „Neues Wiener Tagblatt“ zamieszcza opowiadanie jednego z żołnierzy, zranionych w czasie walk pod Szabaczem:

Wczesnym rankiem 12 b. m. otrzymaliśmy rozkaz przekroczenia Sawy. Wsiedliśmy na czółna. Mieliśmy surowy rozkaz nie prowokowania Serbów i nie rozpoczynania ognia, dopóki nie przekroczymy Sawy i nie wstąpimy na brzeg nieprzyjacielski. Zaledwo znaleźliśmy się w połowie rzeki, Serbowie powitali nas formalnym deszczem kul. Serbowie jednak na szczęście źle strzelali. Na strzały odpowiedzieliśmy strzałami. Wysiadłszy na brzegu nieprzyjacielskim, pokładliśmy się na ziemię i strzelaliśmy dalej, dopóki cały batalion nie znalazł się na ziemi serbskiej. Wówczas z nasadzonymi bagnetami rzuciliśmy się na Serbów i wyparliśmy ich z zajmowanych przez nich pozycyj. W czasie tego ataku na bagnety zraniony zostałem kulą serbską. Niebawem cały nasz pułk znajdował się już na terytoryum serbskiem, w ślad zaś za nimi pojawili się pionierzy, którzy wybudowali most, umożliwiający transport dalszych oddziałów wojska. Mnie tymczasem przeniesiono do lazaretu, gdzie mi koledzy donieśli, że Szabacz został zdobyty. Rannych po naszej stronie było bardzo mało.

Ślub na dworcu kolejowym. Ciekawa, wzruszająca scena odbyła się przed kilku dniami na dworcu kolejowym pewnego miasteczka węgierskiego. Odjeżdżali żołnierze na plac boju. Między nimi był pewien oficer, stacyonowany w głębi Węgier, który przejeżdżał przez tę stacyę. W miejscowości tej mieszkała narzeczona tego oficera. Narzeczeni umówili się przedtem listownie, że podczas przejazdu pułku, w którym narzeczony służy, wezmą na stacyi ślub. Rzeczywiście tak się stało. W poczekalni kolejowej przy prowizorycznym ołtarzu ksiądz udzielił ślubu. Publiczność urządziła im owacyę i obsypała ich kwiatami. W kwadrans później oficer pożegnał młodziutką żonę, wsiadł do pociągu i żegnany przez tłumy, odjechał na plac boju.

Ukarany lichwiarz. W Salzburgu odbyła się przed tamtejszym sądem pierwsza rozprawa przeciwko piekarzowi Alojzemu Höllerowi, oskarżonemu o to, iż wypiekał bułki, ważące tylko 29 gramów, zamiast przepisanej wagi 35 gr. — Wskutek tego obniżenia wagi zyskiwał na 100 bułkach 1 K 15 hal. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy skazał go na areszt jednego tygodnia i 200 K grzywny, motywując wyrok tem, że postępowanie oskarżonego było niesumiennym wyzyskiem w obecnych stosunkach. Pieczywo bowiem jest niezbędnym środ-

---

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

43 (Ciąg dalszy).

Nim skończy, rozpuści lejce stepowej swej natury, obnaży swą jaźń i wygra atuty kunsztu rycerskiego na łbach wroga!

Bagnety ciężkie, niezgrabne zmierzyć się nie mogły z gracką, długą szablą kawaleryjską. Więc Kłodowski i godni jego towarzysze utworzyli u stóp szerokiej linii schodów żywą barykadę na trupach wzniesioną. Roiło się w hali od czerni, lecz większość tchórzliwa, przerażona biegła w głąb zamku po łupy, uchodziła przed nimi przez krew, przez charczące ciała. Inni, zrazu mężnie uderzywszy, cofali się ze zgrozą, bo ognie piekieł biły im w źrenice. Wszyscy głuchli na krzyki oficerów.

Padli jednak od kul heroiczni towarzysze rotmistrza. On sam, na plecach trupa stojąc, rąbał w hełmy, w karki żołnierzy bez przerwy. Posunął się dalej ku pierzchliwej zgrai, gdy młody porucznik o herkulesowych kształtach natarł nań ogniście.

Dwie szable, dwa ramiona, dwie wole żelazne zmierzyły się we wściekłem, samsonowem starciu. W spontanicznym pojedynku, w błyskawicznej grze kling, w liniach rozpiętych lub przyczajonych figur było coś tak przerażająco pięknego, że nikt z piechurów nie wkraczał między nich z bagnetem, nie śmiał uwolnić porucznika od wroga.

Z obrotnością mistrza świstając szablą, rotmistrz łyskał klawiaturą zębów drapieżnie, chichotał nieznacznie, aż raptownie zaskoczył przeciwnika zgoła bezprzykładnym, jakby rozpaczliwym rzutem szabli i tym fortelem zbił go z tropu bojowego na sekundę. Odczuł to przedziwnym nerwem fechmistrza i wyzyskał moment psychologiczny. Odskoczywszy nieco w bok, rąbnął porucznika z taką furyą, że rozpłatał mu głowę, powalił go jak kłodę.

Wyprostował się w mgnieniu oka, wydął tors znużony, z urwanym bełkotem ptaka odrzucił swą szablę wysoko, gdzieś nad głowy mrowiska, pysznym tym gestem szaleńca wyzywając kosę śmierci. „Evoe mors!“

Runął na bagnety piersią, zatoczył się, padł i skonał pod stopami nowych zastępów — ostatni z Farysów...

Wrzawa, łomot piekielny napełniały zamek. Grzmiały ostatnie boje i horda wandalów w rozpasaniu miotała się na marmury, zwierciadlane tafle, meble i cenne zabytki sztuki, dla grabieży nie mając pożądanych przedmiotów pod ręką.

Lecz z okien nad wysadzonemi podwojami padały jeszcze niekiedy kule lichej broni polskiej na zajazd.

W tym gabinecie Mierosławskiego, który tymczasem błąkał się pod Bugajem, zgromadziło się trzech starych wojaków, co nie chcieli czmychać przed najazdem, nie mogli mierzyć się w bojach, a nie umieli się poddać.

Dwaj weterani strzelali z za framug okien, a Sowa spoczywał w krześle, tumanem głuchej rozpaczy omotany. Jeszcze pytał, azali nie nadchodzi z odsieczą Mierosławski, bo wzbraniał się przed myślą, że pod wrażeniem klęski przyjdzie mu zamknąć oczy, co karmiły się ongi sceną zwycięstwa i o niem zapomnieć nie mogły.

Raz wraz kule pruskie świstały przez okna, szturmowały do murów komnaty, łupały ściany, rozbijały z brzękiem szyby obrazów, druzgotały szafy gdańskie. A on nie słyszał tego, nie widział zniszczenia. Ugrzązł w wysokim fotelu i zapadł się w pieczarę martwoty. Tylko sina, obwisła warga drgała fabrycznie. Fałdy i linie sędziwej maski ułożyły się w skurcz tragiczny, na rysach jej zawisł krzyk okropnej niedoli narodu, a w oczach wyłupiastych stało straszne zagadnienie.

Czyż niedość było ofiar? Czyż Bóg dobrą sprawę pokutującego za grzechy narodu jeszcze topi w morzu krwi najlepszej?...

Zajęczało w piersi Sowy serce strunami arfy bolesnej, wydało akord gęślarza. W jęku tym, co wzruszyłby głazy, była odpowiedź na to zagadnienie, była szczytowa rozpacz duszy, która przewidziała zapóźno.

Raptem dźwignął się na krokwiach.

Czas skończyć... — wymamrotał i krzyknął: — kto zwyciężać nie umie, ginąć musi!...

Zatoczył się, wsparł o futrynę okna, wystawiając potężną pierś na grad kul.

Zadrżał cały jak dąb w posadach wstrząśnięty, opuścił krukwie, wzniósł ramiona w górę i stoczył się na las bagnetów.

I stało się coś osobliwego.

Jakby w oczach ich spełniła się świetna ofiara i arcykapłan przykładem swym porwał ich na heroiczne wyżyny pogardy śmierci, siwi wojacy — nieznani z nazwiska — splotli na moment dłonie w uścisku dziwnie treściwym i runęli z okien na ostrza wrogów z okrzykiem:

— Za Ojczyznę...

Pod hasłem tem zmagali się Polacy w zamku do ostatka. Nikt nie uchodził; polegli wszyscy...

XVI.

Pauza.

Nie nadaremno zrosiły strumienie krwi bohaterskiej komnaty zamkowe.

Dzięki tym krwawym zapasom, w których brała udział lwia część pieszych sił Blumena przez niemal godzinę, reszta nie przedsięwzięła nic stanowczego. Pozostawiona bez rozkazów przez starego wodza, który snadź hołdował metodzie czy raczej inercyi Kutuzowa, zapędziła się na folwark Bugajski, gdzie już zgoła do walki nie skłonna zestawiła broń w kozły i, oglądając się za jadłem i napitkiem, popadła w nastrój wypoczynkowy i świąteczny.

Poprzedzał te bataliony szwadron kirasyerów ścigający Brzeżańskiego, a głównie jazdę nowomiejską Adolfa Malczewskiego, która lubo niezłamana pierzchła w las, w szlachetnym rozpędzie sadziła dalej i dalej aż hen nad brzegi Warty, skąd bodaj bliżej było do domów niż pole walki...

Śmiejąc się szyderczoi, kirasyerzy poniechali jazdę Brzeżańskiego pod lasem i zawrócili pod miasto. Mijając bramę folwarczną, ujrzeli w niej dwóch jakby na straży stojących, skamieniałych mężczyzn: Mielżyńskiego i głównego rządcę, Haydera. (C. d. n.)

kiem pożywienia, a przez postępowanie tego piekarza ponoszą straty najszersze koła ludności.

Rozruchy antyserbskie. Telegramy agencyi bułgarskiej oraz pisma bułgarskie donoszą o coraz częstszych objawach niezadowolenia wśród ludności nieserbskiej w świeżo zdobytych terytoryach serbskich. Dopiero naprawiona częściowo linia kolei żelaznej Nisz—Skoplje została znowu zniszczoną przez śmiałe czety bułgarsko-macedońskie, które ze wschodnich granic swojego terytoryum aż tutaj się zapędziły.

Zatrzymanie rosyjskich popisowych w Niemczech. Do wiedeńskiej „Reichspost“ donoszą z Berlina, że ze względu na rozpoczęcie wojny między Rosyą a Niemcami nie doręczono 45.000 rosyjskich robotników żniwiarskich, którzy bawili jeszcze w Niemczech, wezwań mobilizacyjnych. Robotnicy ci zatrzymani będą aż do końca wojny w Niemczech. Gdyby dobrowolnie nie chcieli dalej pracować na roli, będą internowani w okręgach fortecznych.

Rosyjski zarząd wojskowy wręczył przywódcom kolumn robotniczych już z początkiem lipca, a więc po zamachu sarajewskim, wezwania stawiennicze, polecając, aby rozdali je robotnikom, skoro tylko przyjdzie drugi rozkaz. W wezwaniach jest mowa tylko o „ćwiczeniach wojskowych“, lecz wezwania te nie były doręczone zwykłą drogą za pośrednictwem konsulatów.

Fakt ten dowodzi znowu, że Rosya przygotowywała już od miesiąca wojnę. Strata 45.000 popisowych równa się dla Rosyi stracie niemal całego korpusu, a dla Niemiec jest zyskaniem tyluż robotników rolnych.

Premia za nieprzyjacielskie sztandary. Akwizgrański związek prowincyonalny niemieckiego „Wehrvereinu“ wyznaczył po sto marek nagrody dla niemieckich żołnierzy, którzy zdobędą pierwszy sztandar francuski, względnie rosyjski i tyleż za pierwszy czyn bohaterski na morzu.

Artyści żniwiarzami. Niemiecki Związek ekonomiczny Sztuk pięknych w Berlinie wystosował do swoich członków odezwę, zachęcającą ich do wzięcia udziału w żniwach i zwózce zboża. Odezwa podnosi, że dla nerwowych malarzy i rzeźbiarzy będzie to z korzyścią dla zdrowia. Artystki mają otrzymać zajęcie przy zbiorze owoców.

Profesorowie uniwersytetu listonoszami. Jak donoszą pisma niemieckie, profesorowie uniwersytetu w Getyndze przyjęli na siebie pełnienie obowiązków listonoszów, aby umożliwić dostawianie poczty na wsie.

Zbiegowie rosyjscy. Na terytoryum niemieckie ucieka codziennie wielu zbiegów rosyjskich. Są tak zgłodniali, iż wielu z nich sprzedaje uniformy i buty, byleby tylko módz kupić nieco chleba. Zdarzają się takiesame momenty, które odsłoniła wojna japońska. Pożary amunicyi i prowiantów zdarzają się, aby ukryć defraudacye. Demoralizacya jest bezmierna.

Co zrobiły pułki niemieckie cara Mikołaja? Car Mikołaj II jest właścicielem wielu pułków niemieckich, które też noszą jego imię. Wszystkie te pułki teraz, zanim wyruszyły do boju, usunęły znaki przynależności do cara w oryginalny sposób. Początek zrobił heski pułk dragonów nr. 24 w Darmsztadzie. Odpruto naramienniki z imieniem cara i przyszyto je znowu, ale na wywrót tak, że imienia nie widać. Za tym przykładem poszły i inne pułki niemieckie.

Także pułk artyleryi polowej nr. 28, niedawno darowany carowi przez króla Fryderyka Augusta, nie nosi już naramienników z inicyałami carskiemi. Tak samo postąpił pułk dragonów gwardyi królowej angielskiej, którego właścicielem jest teraz król Jerzy, tudzież pułk dragonów carowej Aleksandry. Od starych niebieskich mundurów odpruto po prostu inicyały carskie, przy nowych szarych mundurach przyszyto naramienniki na wywrót.

Tylko pułk grenadyerów imienia Aleksandra I zatrzymał swoje inicyały, gdyż są one pamiątką na cześć Aleksandra I. sojusznika Prus przeciw Napoleonowi, nie pochodzą więc z najnowszych czasów.

Ofiara zamordowania Jauresa. Pisma niemieckie donoszą, iż socyalistyczny poseł z miasta Metzu, dr Jerzy Weill, naoczny świadek zamordowania Jauresa w kawiarni, popadł w obłęd. Umieszczono go w klinice dla chorób nerwowych w Paryżu.

Podróż agitacyjna Svena Hedina. Słynny podróżnik szwedzki Sven Hedin, który, jak wiadomo, pierwszy zwrócił w swojej ojczyźnie uwagę na niebezpieczeństwo, grożące jej ze strony Rosyi, teraz, jak donosi „Corr. Rundschau“, zapowiada wielką podróż agitacyjną po Skandynawii, mającą na celu zachęcić ludność, aby swoje sympatye dla Austro-Węgier i Niemiec jak najrychlej w czyn zamieniła. Sven Hedin podnosi, że od kiedy w Anglii nastał nowy kurs polityczny, Szwecya ma podwójną przyczynę do obaw, tembardziej, że Rosya uważa oddawna za swój historyczny i narodowy obowiązek utorować sobie na północy wyjście na otwarte morze.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dzisiaj o godzinie 1½ po południu.

W miejskim Urzędzie Zdrowia złożyli dary na Czerwony Krzyż:

Prof. Dr. Kader Bronisław 50 kor.
Gremium aptekarzy Gal. zach. 100 kor.
Hrabia Clary 49 kor.
P. Maurizio 100 kor.
N. N. kapitan 56 p. p. A. 15.08 kor.
Ponadto ofiarowano mniejsze dary.

Mianowania i przeniesienia na kolejach państwowych. Minister kolei żelaznych zamianował Stefana Sabińskiego, tyt. inspektora i zastępcę naczelnika urzędu ruchu w Czerniowcach, naczelnikiem urzędu ruchu w Ickanach, a zwolnił inspektora Piotra Rybczuka z posady naczelnika urzędu ruchu w Ickanach. Wojciech Sądel, naczelnik sekcyi konserwacyi Halicz II, zamianowany został naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Haliczu, a Leon Nescins, rewident, zast. naczelnika urzędu ruchu w Ickanach.

Przeniesieni: Władysław Wójcikiewicz, radca kolejowy, z okręgu dyrekcyi lwowskiej do okręgu dyrekcyi stanisławowskiej. Juda Freund, rewident i naczelnik stacyi w Wybranówce, w tym samym charakterze do Bukaczowiec, Eug. Dąbrowicki, aspirant, z Potutor do Persenkówki.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 sierpnia.

Strażnicy skarbowi w walkach z Rosyanami. O dzielnem zachowaniu się strażników skarbowych w walkach z Rosyanami donosi „Gazeta Lwowska“: Nadstrażnik skarbowy Adam Krzyżanowski w Żurawcach koło Bełzca dnia 12 b. m. sam jeden odparł patrol rosyjski 9 rosyjskich huzarów. Jednego huzara i 8 konie zabił celnymi strzałami, 1 ranił i 1 pojmał do niewoli.

Wybitnie odznaczyli się w walkach w okolicy Brodów nadstrażnicy skarbowi: Julian Łotocki, Karol Stetkowicz, strażnicy skarbowi: Leon Małuszyński i Bolesław Jurkiewicz.

Zginęli o ile wiadomo: respicyent straży skarbowej Bronisław Waniura w Podwołoczyskach; strażnik skarbowy Piotr Kohut w Podwołoczyskach; strażnik skarbowy Maryan Hoszowski w Chwałowicach; strażnik skarbowy Andrzej Bury w Husiatynie.

Ranny: strażnik Włodzimierz Kostruba w Chwałowicach.

Znak czasu. Z Wiednia donoszą do „Gazety Wieczornej“: Jak silnem jest w społeczeństwie polskiem przekonanie, że Polacy nie powinni w obecnej chwili pozostać bezczynni, świadczy szczegół, że sędziwy Koźmian, autor „Rzeczy o roku 1863“, mieszkający od lat pod Wiedniem, wobec posłów polskich oświadczył się gorąco za czynnym udziałem Polaków w walce Austro-Węgier i Niemiec przeciw Rosyi.

Na Legiony Polskie.

Zabiły na jeden raz jakby młotem serca polskie. Uśpione od wieku przeszło hasło legionów, bojowe hasło Polski zmartwychwstającej, zatargało duszą narodu. Zbudziło się przeświadczenie o obowiązku względem sprawy narodowej, a z niem ofiarność polskiego ogółu. Wzorem miast naszych, które dały tak piękny początek, tak budujący przykład poczucia obowiązku, pójdzie kraj cały i cała ludność, od najbogatszych do najbiedniejszych, bez różnicy stanów, i przekonań politycznych, aby zestrzelić myśli w jedno ognisko ducha.

Pismo nasze otwarło łamy nasze dla zapisywania ofiar narodowych **na Legiony Polskie.**

Niechaj każdy spieszy, z czem może, w tem błogiem przeświadczeniu, że wspomaga jedną ze spraw najświętszych dla każdego Polaka, sprawę niepodległej Polski.

Do kobiet polskich.

Znana literatka, p. Ewa Soplica, przesyła nam następującą odezwę:

Polki! Jesteśmy siłą, stanowiącą połowę narodu. Dzisiaj mężowie, bracia i ojcowie nasi składają na ołtarzu ojczyzny największe dobro człowieka: krew i życie! Nas natura przeznaczyła do innych celów; nie użyczyła nam tyle sił fizycznych, by sprostać olbrzymim trudom i zadaniom z orężem w ręku na polu bitwy. Niemniej jednak czujemy męstwo i ducha ofiary w sercu i według sił i możności przyczynić się pragniemy do świętej sprawy oswobodzenia Ojczyzny. Bez wielkich ofiar na każdem polu uczynić tego nie możemy! Z narodu łez i krwi, z jego znoju i trudu, z jego pracy i ofiarności powstać jedynie może Polska. Dzisiaj, kiedy ten bój najkrwawszy i najświętszy, jaki kiedykolwiek wiódł naród, wymaga ofiar nietylko w ludziach, ale i materyalnych nieskończenie wielkich, postanowiłyśmy, my Polki, nasze drobne klejnoty, pierścionki, obrączki, co która może, wszystkie te przedmioty, służące do podniesienia naszej urody i próżności, złożyć w darze na Polski Skarb Wojenny! Każda z nas posiada choćby drobny klejnocik złoty, każda mężatka nosi na palcu obrączkę złotą, młoda dziewczyna złoty medalik, czy pierścionek! Niechże dzisiaj przyczyni się do najświętszej sprawy i przyjdzie z pomocą uciśnionej ojczyźnie! Dają wam w tym względzie przykład nasze matki i babki, które w powstaniu znosiły na rzecz skarbu i składały ofiarnie wszystkie swoje klejnoty. Dają nam i dzisiaj przykład kobiety wiedeńskie, oddające również swoje pierścionki na rzecz ofiar wojny.

A my — miałybyśmy zostać w tyle? My, które nieskończenie więcej, wszystko, byt narodu, rzuciłyśmy na szalę wypadków i losów tej wojny! Bo, jak mówi poeta:

> ....nas, nas wszystko do boju porywa,
> Każda piędź ziemi mogiłami żywa,
> To jasne niebo, co niesie w obłoku
> cienie umarłych, widne duszy oku!
> I cała przeszłość, ta przeszłość wiekowa,
> Co tyle sławy w łonie swojem chowa!

Pomne więc tej sławnej, bohaterskiej przeszłości, z której wychylają się do nas oblicza Tekli Chrzanowskiej, Emilii Plater, Henryki Pustowojtow i całego szeregu cichych, pełnych poświęceń, o mniej znanych nazwiskach bohaterek, powinnyśmy i my stanąć w zwartym szeregu i poprzeć na każdym kroku bohaterskie wysiłki narodu. To, co dziś uczynimy, to wyrzeczenie się zbędnych i służących zbytkowi przedmiotów, jest zaledwie kroplą w tym morzu ofiar, które obecnie Polska ponosi. Ale nie należy ani na chwilę zapominać, że z tych kropel, z tych drobnych, powstało to morze bohaterstwa i siły i da Bóg podpłynie zwycięsko pod wrogi tron, by go obalić!...

Polki! Nigdy apel wystosowany do serc i miłości waszej nie został bez skutku! Rodziłyście, karmiły własną piersią i wychowywały tę młódź, która dzisiaj na bój zwycięski idzie. Wraz z pierwszemi słowami, uczyłyście ją wymawiać to najświętsze i najdroższe słowo: Polska! Wraz z pacierzem wpajałyście w jej serca miłość, wiarę i nadzieję w oswobodzenie Ojczyzny. Co najmniej w połowie wasze to dzieło, że dzisiaj naród, jak jeden mąż podniósł się i rwie się do czynu, do boju! Druga połowa tego zadania leży przed wami! Spełnijcie ją tak, jak tego wielkie wypadki dziejowe wymagają. Kiedyście już oddały synów i mężów Ojczyźnie, to cóż znaczy ta garść złota, którą jeszcze dorzucicie? Pomyślcie, ile chleba, odzieży, broni, tkwi zaklęte w tych klejnotach; pomyślcie, jaki to martwy kapitał leży uwięziony w tych przedmiotach zbytku! Teraz, kiedy każdy grosz potrzebny jest na broń i chleb dla waszych synów i braci! Wierzymy silnie, że z całego kraju popłyną hojne ofiary z klejnotów i złota. Nie wymagamy od was, abyście się wyzuły z pamiątek rodzinnych... Chociaż, gdyby zaszła najwyższa potrzeba, to i przy takiej ofierze jednej chwili wahania być nie powinno, bo najlepszą pamiątką, jaką w spuściźnie dzieciom i wnukom zostawicie, będzie wolna Polska!

My musimy zwyciężyć! I z tą niezachwianą wiarą w sprawę i odrodzenie Polski, z wiarą, siłą i radością staje naród do boju i ofiar! Za każdą złotą obrączkę otrzyma każda z Polek żelazną, za każdy złoty pierścionek, żelazny pierścionek z orłem polskim. Pozostaną wam te pierścionki i będą w rodzinach waszych przechowywane ze czcią, jako relikwie, jako wieczny dowód waszej miłości Ojczyzny i ofiarności. Chlubić się będą rodziny, posiadające takie „żelazne“ klejnoty!

A uzyskane w ten sposób złoto niechże przetopi się w twardą stal, która śmiertelnym ciosem ugodzi w zdradzieckie serce wroga, a nam dopomoże do odzyskania wolnej Ojczyzny!

Ewa Soplica.

Sierpień 1914.

Na Legiony polskie
złożyli w dalszym ciągu w **miejskiej Izbie obrachunkowej:**

Jan Bar. Götz Okocimski Kor. 50.000.
Jan Bar. Konopka Kor. 20.000.
Dr. Mikołaj Gryziecki Kor. 100.

Na „Legiony Polskie“ złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Jan Ozaist 15 K, Marya Golińska 15 K. Wilhelmina Kowicka w imieniu dzieci szkolnych w Cięcinie z dochodu z „Jasełek“ 80 K, Józef Zając i Władysław Korga zebrane w gminie Skowierzynie 100 K, Marya Burczykowa i Emilia Perucka 6 K, Hipolit Smolecki 20 K, St. Siedlecka 15 K, Rada gminna w Sułkowicach na podstawie uchwały 100 K, Józef Górkiewicz, Franciszek Mucha i Antoni Chrapkiewicz 110 K, zebrane przez nich w gminie Sułkowicach; żołnierze 3 kompanii zapasowej 16 pułku obrony krajowej 23 K 50 h, Janowie Szkodzińscy 100 K; za pośrednictwem naczelnego zarządu Związku pol. naucz. lud.: Józef Turek 20 K, Wojciech Kosior 10 K, Wojciech Szafrański 10 K.

Na Legiony Polskie. „Słowo Polskie“ donosi: Rada gminna Rzęsny Polskiej pod Lwowem uchwałą z dnia 16 b. m. postanowiła przeznaczyć 500 K na umundurowanie legionistów, wyruszających z tej wsi na plac boju. Urządzona równocześnie składka po chałupach przyniosła do 18 b. m. 165 koron. Dalsze składki napływają.

Ofiarność kawiarzy krakowskich. Walne zgromadzenie Kawiarzy krakowskich, odbyte w dniu 19 b. m. w salach Koła Mieszczańsko-rękodzielniczego pod przewodnictwem p. Ludwika Franczeka, uchwaliło na wniosek p. Ant. Wójcika połowę z funduszu żelaznego 1769 K 26 h przeznaczyć na Legiony Polskie. Nadto członkowie zebrali w gotówce 144 K na tenże cel.

Groźny stan zdrowia papieża.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 20 sierpnia.

Stan papieża, który wedle zdania lekarzy onegdaj wieczór był uspakajający, w ciągu nocy ubiegłej **się pogorszył. Ojciec św. spędził noc niespokojnie.** Po dzisiejszej rannej wizycie lekarze w porozumieniu z sekretarzem Stanu Merry del Val postanowili wydawać rano i wieczorem biuletyny. **Pogorszenie się w stanie zdrowia papieża powoduje głęboką żałobę i niepokój w Watykanie.**

Biuletyny.

Rzym, 20 sierpnia.

O stanie zdrowia papieża wydano wczoraj przed południem następujący biuletyn:

Papież cierpi od czterech dni na katar przewodów oddechowych i wielkich oskrzeli. Rano stan papieża pogorszył się z powodu rozszerzenie się bronchitis i podwyższenia się temperatury. Ekspektoracya lekka, Biuletyn ten podpisali lekarze Amici i Marcia Fava.

Rzym, 20 sierpnia.

W stanie zdrowia papieża o godz. 11 przed południem **nastąpiło pogorszenie, które wywołało** bardzo poważne obawy. Wskutek szybkiej interwencyi lekarzy, którzy przy pomocy injekcyi spowodowali wykrztusiny, niosące ulgę, stan papieża około wpół do 2-giej po południu się poprawił. Kilku kardynałów, których powołano do Watykanu, oddaliło się znowu.

Rzym, 20 sierpnia.

Zakrystyan pałacu apostolskiego znajduje się u papieża, by udzielić mu św. sakramentów. Oprócz kardynałów także ambasador austro-węgierski, poseł bawarski jakoteż inni uwierzytelnieni u stolicy apostolskiej dyplomaci znajdują się w Watykanie.

O g. 3 popoł. wydano następujący biuletyn: Pogorszenie, jakie nastąpiło w nocy z powodu rozszerzenia się bronchitu w lewym dolnym płacie płuc, **zrobiło szybkie postępy.** O pół do 2 popoł. stan się poprawił nieco, chociaż ogólny stan został bardzo poważny. O 3 g. temperatura wynosiła 39,5, puls 130 nierówny, oddech 50.

Biuletyn wydany o 5 g. został przybity na bramie bronzowej Watykanu. Tłum na placu św. Piotra i w bazylice wzrósł ogromnie. Wszyscy patrzą ku oknom komnat papieskich.

Niepokojące wiadomości.

Rzym, 20 sierpnia.

Kardynałowie, którzy wczoraj zjawili się w komnacie papieża, **zauważyli,** że kolory jego twarzy są bardzo niepokojące, tudzież, że **puls bardzo słabo funkcyonuje.** W chwili przesilenia zawezwano do Watykanu wszystkich bawiących w Rzymie kardynałów kuryi. Większość ich zjawiła się w Watykanie, przybyły także siostry papieża i siostrzenica. Brata papieża zawiadomiono telegraficznie. **Zakrystyan mr. Zampini udzielił papieżowi ostatnich sakramentów.** Obecne przy tem były siostry papieża, Anna i Marya. Na placu św. Piotra mnóstwo zakonnic i wiernych odprawia modły. We wszystkich kościołach Rzymu modlą się wierni o wyzdrowienie papieża, wszędzie wystawiony jest Przenajśw. Sakrament.

Obwieszczenie kardynała wikarego zarządza we wszystkich kościołach Rzymu modły o wyzdrowienie papieża.

Rzym, 20 sierpnia.

O godz. 3 na 6 dwaj członkowie ciała dyplomatycznego opuścili Watykan przez bramę bronzową. Na zapytanie członkowie ci oświadczyli, że wedle ostatnich biuletynów **pogorszenie czyni postępy.** Koło godz. 4 popoł. zakrystyan mr Zampini opuścił pokój papieża. Lekarze jakoteż siostry i siestrzenica papieża od wczoraj rana nie opuszczają pokoju chorego.

Rzym, 20 sierpnia.

„Osservatore Romano“ donosi o pół do 7, **że stan papieża jest stale bardzo poważny.**

Ostatni biuletyn.

Rzym, 20 sierpnia.

Biuletyn wydany o 8 wieczór o stanie zdrowia papieża, powiada: **Stan papieża jeszcze ciągle jest poważny,** temperatura 39'8, puls 140 nieregularny, oddech 60. Wykrztusiny trudniejsze. Przyłącza się komplikacya nerek. Ojciec św. zachowuje zwykłe pogodne usposobienie.

Zwycięski pochód armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 20 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

V-ta dywizya kawaleryi francuskiej z ciężkiemi stratami odparta została wczoraj koło Perwez na północ od Namur przez naszą kawaleryę.

Miejscowość Perwez leży na północny zachód od Namur w połowie drogi wiodącej od Liegé na południowy zachód do granicy francuskiej, w stronę Valenciennes.

Odrzucenie Francuzów poza Wogezy.

Berlin, 20 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Wojska bawarskie i badeńskie odparły francuską 55-tą brygadę piechoty, która dotarła aż do Weiler, 15 klm. na północny zachód od Schlechtstadt, pobiły ją i zadawszy jej wielkie straty, wyparły poza Wogezy.

Miejscowość Weiler leży w alzackich Wogezach po stronie niemieckiej na północny zachód od Miluzy.

Prasa wiedeńska o Naczelnym Komitecie Narodowym.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 20 sierpnia.

Prawie wszystkie dzienniki tutejsze, nie wyłączając oficyalnego „Fremden-Blattu“, zamieszczają w dosłownem brzmieniu manifest Koła polskiego, uchwalony w Krakowie, organizacyę Naczelnego Komitetu Narodowego i tworzenie Legionów Polskich.

Listy poległych i rannych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Pozwolenie na przedruk list strat.

Wiedeń, 20 sierpnia.

Czyniąc zadość licznym życzeniom podniesionym z kół publiczności, **zezwolono na przedruk list strat w dziennikach jakoteż na przedruk wiadomości,** wydawanych o rannych i chorych. Jeżeli przez to umożliwi się szybsze ogłoszenie aniżeli to w sposób pierwotnie planowany mogło było nastąpić, to należy przecież zwrócić uwagę, że **przy przedruku nieuniknione są błędy drukarskie.** Dlatego w wypadkach wątpliwych poleca się, by interesowane osoby korzystały z oficyalnej publikacyi, które w Austryi będzie można przeglądać u komend uzupełniających wojska, marynarki i obrony krajowej, w komendach powiatowych pospolitego ruszenia, w starostwach, ekspozyturach politycznych, urzędach powiatowych, magistrackich, u burmistrzów miast o własnym statucie, w sądach powiatowych, wreszcie w urzędach burmistrzowskich i urzędach gminnych.

I. Lista strat,

ogłoszona dnia 12 sierpnia w ostrawskiej „Morgen Zeitung“.

Nadporucznik Kneiler Jan, 68 p. p., ranny.

Major Tschauder Ludwik, 77 p. p., lekko ranny, przy potyczce dnia 1 sierpnia pod Branjewo.

Szeregowiec Bayer Mateusz, 44 p. p., 13 komp., raniony przy potyczce około mostu na Sawie dnia 2 sierpnia.

Kapral Berecz Józef, 68 p. p., ranny przy transporcie amunicyi.

Szeregowiec Biro Gabor, 68 p. p., padł przy ataku.

Frajter Farkas Józef, 44 p. p., ranny przy potyczce obok mostu nad Sawą dnia 2 sierpnia.

Szeregowiec Kovacs Paweł, 68 p. p., padł przy ataku na nieprzyjaciela.

Plutonowy Schwabberdorf, ranny przy potyczce pod Branjewem dnia 1 sierpnia. Przewieziono go do Breko.

Szeregowiec Veres Emmerich, 68 p. p., zginął w bitwie przy moście nad Sawą pod Belgradem.

Szeregowiec Zatyko Jan, 68 p. p., ranny w bitwie przy moście nad Sawą.

II. Lista strat,

ogłoszona dnia 13 sierpnia 1914.

Porucznik Schmidt Fryderyk, 20 p. p., 13 komp., przynależny do Sambora, zginął przy zajęciu Bujuklicady nad Driną.

Frajter Kosiba Stanisław, 20 p. p., 15 komp. z Krygu w Galicyi, padł przy patrolowaniu nad Driną.

Szeregowiec Regiec Franciszek, 20 p. p., 16 komp., ze Sromowiec Niżnych w Galicyi, padł przy zajęciu Bujuklicady nad Driną.

III. Lista strat,

ogłoszona dnia 16 sierpnia 1914.

Szeregowiec Borby Zoltau, 68 p. p., ranny.

Ułan Olijnyk Aleksander, 7 pułk ułanów z Husiatycz w Galicyi, padł 9 sierpnia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 20 sierpnia.

Obrady ministrów u cesarza.

Wiedeń. Wczoraj pod przewodnictwem cesarza odbyły się obrady ministrów, w których wzięli udział hr. Berchtold, Biliński, Krobatin hr. Stuergkh i hr. Tisza.

Dokumenty sądowe o nieruchomościach.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości w sprawie przyjmowania w sądach dokumentów o nieruchomościach małej wartości.

Zniszczenie parowca niemieckiego w Afryce.

Berlin. Biuro Wolffa stwierdza, że Anglicy przez zajęcie parowca „Hermann Wissmann“ na jeziorze Nyassa nie dokonali żadnego czynu, którýby był wskazany jakimkolwiek względem wojennym. Czyn ten raczej wywołać może niebezpieczeństwo powstania krajowców przeciw białej rasie. „Herman Wissmann“ jest starym parowcem o 18 tonach pojemności, kosztował 35.000 marek, nie miał żadnych dział na pokładzie, nie był też do celów wojennych przysposobiony. Wogóle przed niedawnym czasem rozważano, czy nie usunąć tego parowca ze służby, ponieważ utrzymanie go w służbie było rzeczą zbyt kosztowną w stosunku do usług przezeń oddawanych.

Walki w Albanii.

Rzym. Agencya Stef. donosi z Walony pod datą 18 bm: **Powstańcy muzułmańscy podpalili Berat i obsadzili wczoraj wieczorem Fieri.** Dzisiaj przybyli nad rzekę Wojusę. Miasto jest bezbronne, panuje panika.

Zarządzenia finansowe włoskie.

Rzym. Agencya Stef. donosi: Królewskie rozporządzenie upoważnia ministra skarbu do wydania nowych asygnat kasowych po 10 i 5 lirów do wysokości **350 milionów koron,** które znajdą w zupełności pokrycie kruszcowe. Minister skarbu otrzymał dalej upoważnienie do wydania not po 1 i 2 liry, które również będą miały pokrycie kruszcowe w skarbie państwowym.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Szpital forteczny Nr. 1 w Krakowie poszukuje **przedsiębiorcy** dla objęcia kuchni szpitalnej. Pisemne oferty należy wnosić bezzwłocznie w komendzie szpitala w Akademii handlowej: ul. Kapucyńska l. 2.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski